



Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

W numerze

AKTUALNOŚCI

W imię Świata,
Dobroci i Miłości

Wiązankami pięknych czerwonych róż, szczerymi brawami oraz rysunkami „na pamiątkę z koncertu”, skończyła się ta nadzwyczajna impreza, potwierdzająca raz jeszcze, iż sztuka muzyczna nie posiada granic... • 3

FELIETON

I bądź tu mądry...

Miliony słuchaczy na całym świecie zasiadało przed telewizorami w porze audycji „Mówi się” z nadzieją nie tylko zabawy, jaką niezmiennie fundował nam dzięki swojej popartej ogromną wiedzą elokwencji prof. Bralczyk, ale i z potrzeby dokształcania się. • 7

**Radosny uśmiech Ambasadora -
przekonującym argumentem**

W kontekście Polsko-Ukraińskiego Forum Samorządowego EURO-2012, zaplanowano do końca b.r. przeprowadzić seminaria we Lwowie, Kijowie, Poznaniu, Dniepropietrowsku, Gdańsku, Wrocławiu. Organizatorzy mają na celu nie tylko poinformować społeczeństwo obu krajów o swoich problemach i ich sposobach ich rozwiązania, ale, przede wszystkim, zachęcić inwestorów, sponsorów i wolontariuszy do szerokiej współpracy.

Konferencja kijowska trwała trzy dni, a rozpoczęta została omawianiem tematu „Współpraca biznesu i władzy...” w gmachu kijowskiego ratusza z udziałem Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Ambasadora RP na Ukrainie J. Kluczkowskiego.

„Szanse i wyzwania powiązane z EURO-2012, polityczne i gospodarcze aspekty współpracy Polski i Ukrainy” – to temat dyskusji panelowej, która odbyła się w dniu następnym w Sali Wielkiej Ambasady RP w Kijowie z udziałem reprezentantów miast-organizatorów europejskiego święta piłkarskiego i rzeszy dziennikarzy ze wszystkich znanych dzienników, radia i TV.

Chętnych zasięgnąć kompetentnej informacji z tej dziedziny zgromadziło się sporo. Obsada imprezy była jak zawsze wspaniała: obok Jego Ekscelencji pana Ambasadora, na miejscach honorowych zasiedli: Konsul Generalny RP w Kijowie Grzegorz Opaliński, wiceprezydent Zachodniej Izby Przemysłowo-Handlowej Janusz Rybak, wiceprezydent Wrocławia W. Adamski, dyrektor wykonawczy EURO-2012 Federacji Piłki Nożnej Ukrainy Iwan Fedorenko, wiceprezes Partii Przemysłowców i Przedsiębiorców Ukrainy Serhij Prochorow.

Ciąg dalszy na str. 2

„Żeby Polska była Polską”



Finalowy moment uroczystego koncertu. Wiecznotrwale „Sokoły” śpiewają artyści wraz z honorowymi gośćmi wieczoru

Uroczysty koncert z okazji 89. rocznicy odzyskania niepodległości Polski odbył się w auli kijowskiej szkoły Nr 175. Otwierając wieczór prezes ZPU Stanisław Kosteccki podziękował wszystkim zebranym za przybycie na imprezę na przekór, nadzwyczaj nieprzychylną pogodzie.

Konsul Generalny RP w Kijowie Grzegorz Opaliński przypomniał zebranym jak niełatwy szlak przeszła Polska, dążąc do niepodległości. Na koncert, barwnie wyreżyserowany przez Esię Jarmak, a przebiegający

pod dewizą „Żeby Polska była Polską”, złożyły się głównie taneczne i wokalne występy zespołów „Polanie znad Dniepru”, „Jaskółki” oraz zespołu Piosenki Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Białej Cerkwi, który po-przez głębokie śniegi i srogie zawieje wraz z prezesem Heleną Chomenko dotarł na święto do stolicy.

Były też recytacje wierszy w wykonaniu reprezentantki Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. A. Mickiewicza - Ireny Dworskiej (laureatki konkursu poświęco-

nego twórczości M. Konopnickiej w Przedborzu) oraz prof. Olgi Karaczarowej, która znakomicie dobrała odpowiadające obchodzonej dacie, wiersze polskiego poety Ukrainy Zbigniewa Lewickiego.

Po koncercie Konsul Generalny RP w Kijowie G. Opaliński spotkał się z najaktywniejszymi działaczami ZPU i w bezpośredniej rozmowie m.in. odpowiedział na pytania powiązane z Kartą Polaka i wprowadzanym w grudniu nowym reżimem wizowym.

A. KOSOWSKI

Polacy wszystkich krajów...

Kronika III. Zjazdu Polonii i Polaków z Zagranicy

W dniach 22-26 września 2007 r. w Warszawie prowadził obrady III Zjazd Polonii i Polaków z Zagranicy. Wzięło w nim udział około 400. uczestników z ponad 60. krajów, reprezentujących organizacje polonijne, instytucje naukowe i kulturalne, a także duchowieństwo oraz media polonijne. Ukrainę reprezentowała ponad dziesięcioosobowa delegacja.

Delegaci, podzieleni na osiem komisji, dyskutowali m.in. na temat promocji kultury polskiej zagranicą, sytuacji polskiej mniejszości na świecie, współpracy między Polonią a rodakami w kraju oraz zjawiska nowej emigracji, czyli wyjazdów Polaków do pracy w państwach UE.

Uroczysta inauguracja Zjazdu



III Zjazd: Pułtusk, Sala obrad w Domu Polonii

odbyła się 22 września w sali posiedzeń plenarnych Sejmu. Gości powitał Marszałek Sejmu Ludwik Dorn. Zjazd otworzył Marszałek Senatu Bogdan Borusewicz. Przemówienie inauguracyjne wygłosił Prezydent RP Lech Kaczyński. Wcześniej w swoim gabinecie sejmowym, w obecności Marszałków Sejmu i Senatu, prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” prof. Andrzeja Stelmachowskiego oraz przedstawicieli Polonii i Polaków z zagranicy, Prezydent podpisał ustawę o Karcie Polaka.

Ustawa, (której tekst publikowaliśmy w nr 314) wprowadza ułatwienia i przywileje dla Polaków zamieszkałych na Wschodzie.

Ciąg dalszy na str. 4-5

Radosny uśmiech Ambasadora – przekonującym argumentem

EURO-2012
Ciąg dalszy ze str. 1

W pierwszych rzędach, wypełnionej po brzegi sali, można było zobaczyć znane osobistości ze świata handlu i finansów, zgromadzone wokół pani Radcy-Minister Anny Skowrońskiej-Łuczynskiej oraz przedstawicieli Administracji Państwowej m. st. Kijowa.

Odpowiedni kierunek dyskusji nadał na początku Ambasador RP w Kijowie Jacek Kluczkowski, zaznaczając:

„Jakie są podstawowe wyzwania, przed którymi stoimy? Z mojego punktu widzenia, może nawet jedną z głównych przeszkód jest

tym, że, Rząd RP przyjął już specjalną Ustawę dotyczącą EURO 2012, o planowanym podpisaniu umowy międzyrządowej „Polska-Ukraina w EURO 2012” i o utworzeniu Rady Koordynacyjnej z udziałem Prezydentów obu krajów.

„Nikt i nic nie może odebrać nam prawa przeprowadzić europejskie święto piłki nożnej!” – podsumował na zakończenie p. Fedorenko. Dowiedzieliśmy się, że kosztorys całej imprezy stanowi 125 mld hrywien, z tym, iż tylko 10% tej sumy stanowią będą środki z budżetu państwa, zaś pozostałe 90% – powinni dać sponsorzy i inwestorzy. Nie ma problemu, co do stadionów i hoteli, natomiast są pytania dotyczące komunikacji.

czesnie przepustką na przekroczenie granicy.

W bardzo powściągliwy, a jednak ostry sposób, wysłowił szereg uwag Janusz Rybak, powiedziałszy m.in.:

„Jeżeli nam – Polsce i Ukrainie – przydzielono EURO 2012, to znaczy, że Europa naprawdę chce naszej rozbudowanej współpracy. Niestety, praktyka biznesowa nie potwierdza zbyt wielkiego rozwoju stosunków w tym formacie. Przedsiębiorcy polscy ciągle napotykać się na rozmaite bariery w ukraińskich urzędach, w przepisach prawnych, w negatywnej i nieżyczliwej postawie biurokracji.

Polacy, prowadząc w zasadzie bez większych obaw biznes na całym świecie, wkraczając na Ukrainę boją się, że może ich tu spotkać bankructwo albo odmowa spłacenia należności za towar czy usługę”.

W. Pidwysocki, reprezentujący Ministerstwo Gospodarki Ukrainy, w swoim emocjonalnym wystąpieniu zaproponował, by polskie i ukraińskie koła biznesu wspólnie opracowały i wniosły do parlamentu ukraińskiego Ustawę, która pozwoliłaby otworzyć wrota dla normalnego biznesu.

Natomiast W. Adamski nie bawił się w mydlane bańki „przeogromnych inicjatyw”, a w sposób konkretny poinformował po prostu, że osobiście gwarantuje bezodpłatne nadanie 400 metrów kwadratowych dla rozmieszczenia ekspozycji Ukrainy na EXPO 2012 we Wrocławiu oraz przydzieli 1 mln euro na utrzymanie personelu ukraińskiego na wystawie.

Nawiązując do problemu komunikacji, p. Adamski zaznaczył, że czas przejazdu samochodem na trasie Kijów-Lwów za rok będzie stanowił nie więcej niż pięć godzin.

Wtedy i ja zadałem pytanie organizatorom, reprezentującym władze Kijowa: „Bardzo dobrze, że z Wrocławia do Kijowa można będzie dotrzeć tak szybko. Ale proszę Państwa, ile czasu będzie wtedy stanowił przejazd taksówką w centrum Kijowa, ponieważ dzisiaj lepiej chodzić pieszo z powodu niekończących się korków? Tym bardziej, że corocznie w stolicy rejestruje się 50 tys. nowych samochodów?!”

Rozbawiona sala wybuchła śmiechem, a nieco speszonego zastępcę naczelnika Urzędu ds. Rozwoju Sportu Stołecznej Administracji Wołodymir Sadomow pośpieszył zapewnić dziennikarzy, że sytuacja zostanie naprawiona...

Impreza w Ambasadzie trwała ponad cztery godziny. Dziennikarzom udzielono wielu ciekawych informacji i wydzielono niemało czasu na zadawanie pytań, a potem wszystkich czekał obfity wybór napojów i pysznych dań, z faszzerowanym jesiotrem włącznie.

No cóż, EURO-2012 wyraźnie nabiera apetycznych kształtów.

Eugeniusz GOEYBARD



Przemawia wiceprezydent Wrocławia W. Adamski

stan myśli społecznej, a właściwie – pesymistycznej opinii publicznej (tak w Polsce, jak i na Ukrainie) w sprawie przygotowania do EURO 2012. Z jednej strony – to jest nurt pozytywny, ponieważ zdrowy sceptycyzm jak zawsze, tak i teraz, występuje stimulatorem sukcesu każdego przedsięwzięcia.

Lecz z innej strony, zbyt wiele negatywnej informacji w mediach jest bodźcem, jaki dezorientuje szeroką publiczność. Poniekąd już słyszy się bezpodstawne twierdzenia o tym, że jakoby Polska i Ukraina nie potrafią zdać egzaminu i ponoć wskazówka „zegara piłkarskiego” zostanie przestawiona na Italię, która ma rozbudowaną infrastrukturę i praktyczne doświadczenie organizacji mistrzostw”.

W toku dyskusji Iwan Fedorenko bardzo dokładnie opowiedział o obecnym stanie prac przygotowawczych prowadzonych na Ukrainie, o ścisłej współpracy Polaków i Ukraińców na drodze do EURO 2012. Stwierdził on m.in.:

„Opracowaliśmy wspólną koncepcję zwycięstwa, podpisaliśmy odpowiednie umowy z UEFA. Ze wszystkimi partnerami wyznaczyliśmy obowiązki, tzn. za co odpowiadają lotniska, koleje, dworce, miasta, hotele, organizacje rządowe etc. UEFA wymaga 25 gwarancji od wszystkich uczestniczących w organizacji EURO 2012”.

Dobrym słowem p. Fedorenko wspominał o współpracy z kolejnymi rządami Ukrainy, o

I naprawdę lekko sobie wyobrazić rozmiar niezbędnych rozwiązań, wynikających z faktu planowanych wydarzeń sportowych, rozłożonych na niemałym obszarze przestrzeni między Wrocławiem, Gdańskiem i Donieckiem! Jaka tam Italia?! Dlatego też największą część kwoty z kiesy państwowej przeznaczono na budownictwo dodatkowych pasów na wszystkich lotniskach miast, w których odbędą się mecze EURO 2012.

W. Adamski zaznaczył, że we Wrocławiu przygotowania toczą się z wyraźnym wyprzedzeniem harmonogramu: „Mamy doskonale doświadczenie związane z przyjęciem prawie miliona ludzi podczas pielgrzymki Papieża Jana Pawła II. A zatem na podobne okazje mamy już odpowiednio przygotowane struktury”.

Nowy terminal na lotnisku we Wrocławiu daje możliwość zwiększyć ilość pasażerów od 0,5 do 2,5 mln na dobę. Kolejjarze gwarantują 10 pociągów na trasie Wrocław-Kijów. Prowadzone są również negocjacje o wprowadzeniu pociągu Paryż-Lwów. Już za pięć miesięcy mają być przygotowane mapy ruchu wszystkich zasobów komunikacji.

Grzegorz Opaliński opowiedział o warunkach przekraczania granicy między Polską a Ukrainą, o utworzeniu sześciu dodatkowych przejść granicznych. Organizatorzy obu krajów życzą sobie, aby bilet kibica na stadion był jedno-

Festiwal

Kino festiwal „Młodzież” вже давно називають однією з найважливіших кіноподій у Східній Європі, адже саме тут зробили перший крок численні всесвітньо відомі кінодіячі. Побачити та розкрити талант – так можна схарактеризувати діяльність організаторів кінофестивалю. Саме з цієї метою здійснюється пошук та відбір кінострічок талановитої молоді. Така робота проводиться не лише в масштабах України – до географії конкурсних робіт входять країни майже з усіх континентів. Щороку на конкурсній програмі фестивалю з'являються стрічки талановитої молоді зі всього світу, які ретельно відбираються на десятки міжнародних національних кінофестивалів.

До конкурсної програми фестивалю входять студентські стрічки, професійні короткометражні фільми (документальні, ігрові, анімаційні) та професійні повнометражні ігрові фільми молодих



„Ковчег”

вдень своєю роботою: інша група молодиків-графітістів втручається у творчий процес, прагнучи бачити на поїздах свої малюнки. Кінець фільму катарсично-трагічний. У черговий раз втікаючи від поліції, потрапляє під машину та гине один з головних героїв. На знак доброї пам'яті про загиблого товариша його друзі об'єднуються разом із конкуруючою групою хлопців-графітістів та разом обмальовують увесь потяг метро. Востанніх кадрах фільму бачимо, як цей яскраво-строкатий, але справді художньо красиво вималюваний потяг прямує по одному з місцевих мостів в оточенні гарної природи. Практично не говорячи наприкінці, герої

Польський тріумф на 37-й „Молодості”

режисерів. Це дозволяє побачити творчий розвиток багатьох учасників.

Цього року уже 37-й Міжнародний київський кінофестиваль щедро дав змогу поради польським кіноманам. Для цього було чимало причин. Перша – перемога з призом у 2,5 тис. дол. польського короткометражного фільму „Ковчег” (Arka) (режисер Гжегож Йонкайтис) у своїй відповідній категорії. Це справді заслужено і, напевно, навіть і не дивно: професійні кінокритики говорять, що польські анімаційні фільми наразі перемагають у найпрестижніших американських анімаційних конкурсах.

Сюжет цього фільму доволі вибагливий: невідомий вірус винищив майже все людське на-

фільму цим ще яскравіше підкреслюють те, що певно самі зрозуміли: найцінніша річ для людини це не захоплення, не солідний присмак перемоги над конкурентом і т. д. і т. п., найціннішим насправді є життя, яке можна втратити у будь-яку мить. „Холтрейн” уже побував на тридцяти п'яти фестивалях й отримав вісім нагород. Не стала винятком і „Молодість”.

Ще один польський фільм, що його міжнародне фестивалне журі відзначило спеціальним першим дипломом, – короткометражна робота режисера Яна Вагнера з інтригуючою назвою (та цілком потішною історією про перевезення її через кордон, яку всім повідаварт-директор та душа фестивалю Андрій Халпахчі) „Порно”. Нічого спільного із забороненим кіно для дорослих цей фільм, звісно ж, немає. Ідеться там, зокрема, про відверті підліткові почуття та проблеми; усе настільки натуралістично, що і метафорична назва „Порно” є дуже доречною, а одинадцятихвилинне відео видається захоплюючим та відвертим.

Гран-прі, статуєтку „Скіфський олень” та 10 тис. дол. вплював фільм „Мандри оркестру”, виробництва Ізраїль-Франція (режисер Еран Колірін). Із вигуками „Слава Україні!” нагороду вручав давній гість і шанувальник української „Молодості” зірка французького кіно Жерар Депардє.

Серед поважних гостей фестивалю був і Надзвичайний і повноважний посол Польщі в Україні пан Яцек Клочковський. Він отримав одну з польських нагород і дякував, що Україна належним чином оцінила польське кіно.

Андрій Халпахчі, який вів церемонію закриття „Молодості”, не прогавив нагоду і сказав, що навесні вже наступного року, а саме у квітні, прохідиме Третій Фестиваль Польського Кіно, гостем якого має бути знаний режисер Анджей Вайда.

Дарія ПІОТРОВСЬКА



„Ковчег”

селення Землі. Ті, хто вижив, знають справжню природу хвороби і тікають до моря. У величезних кораблях вони вирушають на пошуки незаселеної землі. Так починається їхній вихід, очолений однією людиною...

Кращою повнометражною стрічкою фестивалю виявився спільний польсько-німецький продукт „Холтрейн” (на мові оригіналу – Whole Train – Увесь потяг). Режисер Флоріан Гаг та його команда за цей фільм заслужено отримали також і Приз глядацьких симпатій. Неймовірно жива та сучасна стрічка розповідає про щоденні проблеми та життєві складнощі хлопців, що захоплюються мистецтвом графіті. Ночами, потайки від поліції, вони розмальовують потяги метро. Та не завжди вдається помилуватися уже

W imię Światła, Dobroci i Miłości

Cykl ciekawych imprez przeprowadzono ostatnio w ramach Międzynarodowego Festiwalu „Kiev Music Fest”. Po raz siedemnasty organizatorami tego pięknego święta współczesnej muzyki poważnej stali się: Ministerstwo Kul-

Na pięciolinii

absolwentów Akademii Muzycznej Polski, laureatów międzynarodowych konkursów, profesorów Tadeusza Ładziny (skrzypce), Pawła Łasakiewi-

cznym ponad 30 albumów nagranych w najznakomitszych studiach „Acte Prealable”, „Accord”, „Tudok”, „Pro Viva”, „Calig”, „Olimpia”, „Col Legno”, „Sonoton”, „Polskie Nagrania”, „Tonpress”.

Na Ukrainę kwartet „Wilanów”



Zespół kameralny „Wilanów”

tury i Turystyki Ukrainy, Związek Kompozytorów oraz Centrum Informacji Muzycznej. Pośród licznych ciekawych propozycji iście cennym prezentem dla wymagającej i obznajonej w temacie publiczności stolicy stał się koncert polskiego kwintetu smyczkowego „Wilanów”. Przyjazd tych świetnych muzyków stał się możliwy dzięki inicjatywie oraz gorliwej pracy na rzecz promocji kultury polskiej na Ukrainie, prowadzo-

czą (skrzypce), Ryszarda Duzia (altówka), Mariana Wasiluki (wiolonczele). Artyści oprócz intensywnej działalności artystycznej w ramach kwartetu, prowadzą również aktywne i wielce owocne indywidualne życie muzyczno-koncertowe oraz praktykę pedagogiczną.

„Pierwsze 10 lat wspólnego muzykowania minęło w poszukiwaniach udoskonalenia techniki wykonania zespołowego – zazna-

przyjechał po raz pierwszy. Muzykanci byli oczarowani naszą stolicą i serdecznością kijowian, a zatem mamy szansę jeszcze raz gościć tych zasłużonych artystów, jeszcze raz posłuchać ich rewelacyjnego wykonania.

Swoją przyjazny stosunek do Ukrainy polscy muzycy odzwierciedlili doborom odpowiedniego repertuaru. Koncert w Kijowie poświęcony został 125. rocznicy urodzin słynnego polskiego kompozytora Karola Szymanowskiego, czyj los, jak wiadomo, związany był z Ukrainą. Ważnym akcentem wzmacniającym polsko-ukraińskie więzi kulturalne stało się wykonanie „Dyptychu” na kwartet smyczkowy wybitnego współczesnego kompozytora ukraińskiego, profesora Akademii Muzycznej w Kijowie, Myrosława Skoryka. Jego utwór gości z Polski wykonali z nadzwyczajnym natchnieniem, swobodą techniczną, emocjonalnym bogactwem interpretacji tekstu muzycznego. Wdzięczna publiczność długimi brawami nagrodziła symbiozę utalentowanych twórców: kompozytora – za wspaniały utwór, zaś instrumentalistów – za doskonałe jego wykonanie. Nadzwyczaj wzruszony był też (obecny na sali) sam kompozytor M. Skoryk, serdecznie dziękując wspaniałym wykonawcom. Wiązankami pięknych czerwonych róż, szczodrymi brawami oraz rysunkami „na pamiętkę z koncertu” skończyła się ta nadzwyczajna impreza, potwierdzająca raz jeszcze, iż sztuka muzyczna nie posiada granic, że jest zrozumiała dla każdego, kto ma kochające serce, otwartą duszę i czyste sumienie.

Z okazji 40. lecia działalności artystycznej życzymy kwartetowi „Wilanów” dużo zdrowia, sił i natchnienia artystycznego, aby jeszcze przez długie lata swoją twórczością służył społeczeństwu, wzmacniając jego wiarę w zwycięstwo Światła, Dobroci i Miłości!

6.10.07 – kwartet „Wilanów” z olbrzymim sukcesem wystąpił również we Lwowie na zakończenie festiwalu „Kontrasty”.

Wiktoria RADIK

(Zdjęcia autora)

Kultura



Autor projektu i solistka imprezy Wiktoria Radik

Wariacje muzyczno-poetyczne

Moja piaseczotka

*Moja piaseczotka, gdy w wesolej chwili
Pocznie szczebiotać i kwilić, i gruchać,
Tak mile grucha, szczebioce i kwili,
Że nie chcąc słówka żadnego postradać
Nie śmiem przerywać, nie śmiem, nie śmiem odpowiadać
I tylko chciałbym słuchać, słuchać, słuchać.*

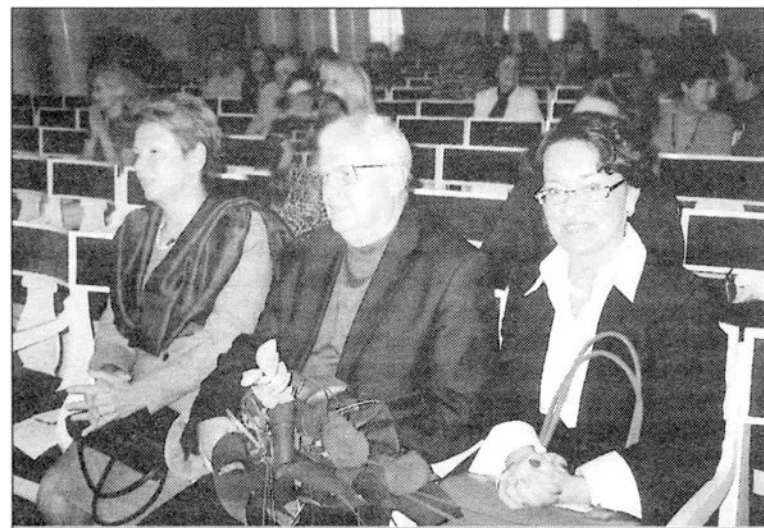
*Lecz mowy żywość, gdy oczki zapali
I pocznie mocniej jagody różować,
Perłowe ząbki błysną wśród koralu;
Ach! wtenczas śmielej w oczęta spoglądam,
Usta pomykam i słuchać nie żądam,
Tylko całować, całować, całować.*



Ten jeden z wielu utworów z liryki miłosnej Adama Mickiewicza, napisany podczas jego podróży do Odessy w 1825 roku, kilkanaście razy zabrzmiał w Sali Balowej Domu Nauczyciela w Kijowie na koncercie zorganizowanym przez Kijowskie Narodowo-Kulturalne Stowarzyszenie Polaków „Zgoda”, stając się linią przewodnią wieczoru tematycznego poświęconego romansom, pieśniom polskich, ukraińskich i rosyjskich kompozytorów, stworzonym do słów wieszczki Adama.

Inicjatorką, prowadzącą i solistką imprezy była W. Radik (sopran), której dzielnie pomagali - G. Nieczajew (tenor), A. Kowalenk (tenor), W. Bielocerkowski (baryton). Wykonawcom akompaniowała Jewdokija Sieraja. Wieczór zaszczycił swoją obecnością Konsul ds. Polonijnych KG RP w Kijowie Andrzej Słomski.

KOS



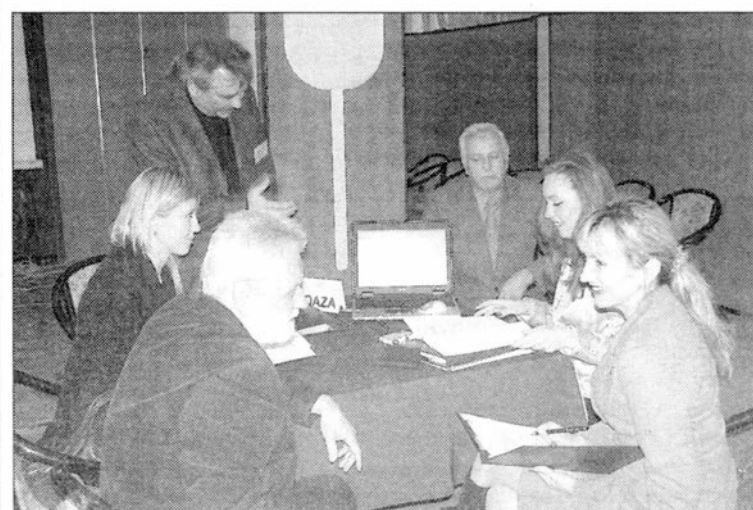
Z-ca Dyrektora Instytutu Polskiego w Kijowie Alina Kalinowska (P) i kompozytor Mirosław Skoryk

nej przez pracowników Instytutu Polskiego w Kijowie.

Słuchacze, a byli to muzycy instrumentalni, profesorowie i studenci Akademii Muzycznej, muzykolodzy, kompozytorzy oraz wielbiciele nowoczesnej muzyki kameralnej, otrzymali prawdziwe zadowolenie duchowe i estetyczne. Przede wszystkim mogli podziwiać zespół muzyków-wirtuozów, jak również zapoznać się z rzadko wykonywanymi u nas dziełami kameralistyki muzycznej wielkich kompozytorów, takimi jak: kwartet smyczkowy nr 2 Karola Szymanowskiego, „Opowieść jesienna” Władysława Słowińskiego (Polska) oraz kwartet smyczkowy F-dur Morisa Ravela (Francja).

Zespół kameralny „Wilanów” powstał w r. 1967 w Warszawie i składa się z czterech doświadczonych

czył z humorem T. Ładzina w słowie wstępnym - następne 10 lat poszły na opanowanie ogromnego repertuaru arcydzieł kompozytorów różnych epok. Trzecie dziesięciolecie poświęcone zostało promocji kwartetu „Wilanów” w świecie oraz intensywnej działalności koncertowej i dopiero czwarta dekada – to już bezpośrednia przyjemność od wspólnego muzykowania”. Dzisiaj zespół zajmuje czołowe miejsce w Polsce i w świecie, jest powszechnie znany i ceniony. Z występami gościnnymi bywał we wszystkich krajach Europy Zachodniej, jak również w Ameryce i Kanadzie, Japonii, Meksyku, Brazylii i Peru, Wenezueli i Kolumbii. Jest laureatem wielu prestiżowych festiwali. Artyści współpracują z najwybitniejszymi muzykami świata i mają w swoim dorobku artysty-



Po raz kolejny z misją gospodarczą zawitała do Kijowa firma TETO-LEDER. Dzięki jej (wspólnie z firmą EREGA) wieloletniej działalności, wiele firm ukraińskich nawiązało kontakty i pojawiło się na rynkach Polski i Litwy. Powyżej: moment roboczy spotkania przedsiębiorców naszych krajów.

KOS

Polacy
wszystkich krajów...

Ciąg dalszy ze str. 1

Ustawa umożliwi im m.in. wielokrotne przekraczanie granicy, dostęp do polskich szkół i uczelni oraz zapewni ułatwienia w uzyskiwaniu stypendiów. Wprowadza też istotny zapis o refundacji kosztów wizy. Osoba, która otrzyma Kartę Polaka, będzie miała prawo do podejmowania pracy i prowadzenia działalności gospodarczej na terenie Polski. Prace nad wprowadzeniem Karty Polaka trwały przeszło 10 lat.

W przemówieniu inauguracyjnym Prezydent Lech Kaczyński podkreślił wkład Polonii w odzyskanie niepodległości, pomoc w utworzeniu Polsce drogi do NATO i Unii Europejskiej. Za to wszystko Prezydent dziękował Polonusom. Wspominając podpisaną ustawę o Karcie Polaka, Prezydent powiedział, że jest



Prezydium obrad III. Zjazdu w Domu Polonii w Pułtusku, druga od prawej Emilia Chmielowa (Ukraina)

Reprezentująca Rząd minister sportu i turystyki Elżbieta Jakubiak nawiązując do projektu Euro 2012 podkreśliła, że ma on pokazać dobry wizerunek Pol-

w pierwszym rządzie z brakiem odnowionej Umowy między ministerstwami edukacji obu krajów. Zresztą nad przyszłością oświaty polonijnej delegaci

uczestniczących na lekcje języka polskiego uczy się go przy Polskiej Misji Katolickiej i w ramach kursów organizowanych przez Macierz Szkolną.

programów nauczania, pomieszczeń, i oczywiście funduszy, które należałoby uzyskać, przede wszystkim, od władz. Natomiast Amerykanie nawet sprawiają wrażenie dumnych z tego, że ich szkoły nie mają swoich budynków i że państwo nie udziela im pomocy. Nie zważając na to mają jednak sporo uczniów! Pracując społecznie, mają ciekawe programy nauczania. „Gdy brakuje kasy, sprzedajemy pierogi, mamy sklepiki, szukamy sponsorów prywatnych. Pierogi ratują budżety wielu organizacji” – dumnie powiedziała prezes Zrzeszenia Nauczycieli Polskich w Ameryce Helena Ziółkowska, wywołując huczne oklaski w Sali. I dotyczy to nie tylko szkolnictwa. Czyli mamy do wyboru: socjalizm Europejczyków czy liberalizm Amerykanów.

Po obradach sesyjnych uczestnicy Zjazdu pracowali w komisjach: ds. oświaty polonijnej, ds. ochrony dobrego imienia Polski i Polaków oraz budowania wizerunku Polski w świe-

Kronika III. Zjazdu Polonii i Polaków

już niemal gotowy projekt ustawy o obywatelstwie polskim, który uznaje podwójne obywatelstwo. Podkreślił, że nadal umacniane będą więzi między krajem a Polonią.

Bezpośrednio po otwarciu Zjazdu odbyła się inauguracyjna sesja poświęcona wkładowi Polonii w odzyskanie niepodległości przez Polskę, podczas której referaty wygłosili: ostatni Prezydent RP na Wychodźstwie Ryszard Kaczorowski, członek Krajowej Rady Dyrektorów Kongresu Polonii Amerykańskiej Władysław Zachariasiewicz oraz założyciel Konferencji Organizacji Popierających „Solidarność” prof. Andrzej Błaszczyński.

Pierwszy dzień Zjazdu zakończył koncert w Teatrze Narodowym orkiestry „Simfonia Varsovia”, zorganizowany przez Prezydenta Miasta Stołecznego Warszawy Hannę Gronkiewicz-Waltz.

23 września Uczestnicy III. Zjazdu Polonii i Polaków z Zagranicy obradowali w Domu Polonii w Pułtusku. Sesja plenarna poświęcona była budowie wizerunku Polonii i Polski w krajach osiedlenia. Otwierając obrady, doradca Prezydenta RP, prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” prof. Andrzej Stelmachowski zwrócił uwagę na problem wymiany pokoleń wśród działaczy polonijnych. Dodał, że dotyczy ona wielu organizacji polonijnych, i - jak zaznaczył - „w niektórych odbywa się to bezszmerowo, a w innych konfliktowo”. Wyraził też przekonanie, że jest to jedno z ważniejszych zagadnień, nad którym uczestnicy Zjazdu powinni się zastanowić.

Prelegenci sesji plenarnej, delegaci Zjazdu, jak i dygnitarze RP opisując historię ruchu polonijnego w świecie podkreślali, że debata „O budowie wizerunku Polonii i Polski w krajach osiedlenia” jest okazją nie tylko do twórczej refleksji nad własną tożsamością, a także do świadomego wykorzystania polskich atutów promocyjnych na arenie międzynarodowej.

ski, zapewniając jednocześnie, że „będzie to największy produkt promocyjny Polski”.

W Pułtusku obradowały trzy komisje: ds. ochrony polskich mniejszości narodowych, promocji kultury polskiej za granicą i ochrony polskiego dziedzictwa narodowego na obczyźnie, a także komisja ds. duszpasterstwa wśród Polonii.

Obserwowałem obrady komisji ds. ochrony polskich mniejszości narodowych, prowadzone znakomicie przez członka Rady Związku Polaków na Litwie Tadeusza Andrzejewskiego. Delegaci z wielu krajów mówili o swoich problemach. Można powiedzieć, iż w centrum uwagi była delegacja Związku Polaków na Białorusi na czele z prezesem ZPB Andżeliką Borys. W jej wystąpieniu, jak i w wypowiedziach jej kolegi Tadeusza Gawina, podkreślano liczne naruszenia praw człowieka, szczególnie wśród mniejszości polskiej w tym kraju. Wywiad z Andżeliką Borys i rozważania na ten temat obiecuje opublikować później na stronach „DK”. Tu tylko odnotuję, że rywal ZPB, kierowanego przez Andżelikę Borys, mianowicie organizacja polska działająca na Białorusi o tej samej nazwie, na Zjazd nie była zaproszona. Na moje pytanie, dlaczego ich nie zaproszono, honorowy prezydent Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych Helena Miziniak, jeden z czołowych organizatorów zjazdu, powiedziała, że organizatorzy nie wyznają ich za przedstawicieli Polaków białoruskich.

Sytuację na Ukrainie na komisji przedstawiła prezes FOPnU Emilia Chmielowa. Chwaliła podpisaną Ustawę o Karcie Polaka. Nawiązując do danych dotyczących liczby Polaków na Ukrainie, otrzymanych według ostatniego spisu ludności, wyraziła niezgodę z tą oficjalnie podaną cyfrą (144,1 tys.). Jej zdaniem, realnie sięga ona 400 tysięcy. Zaś procesy asymilacyjne na Ukrainie objaśniała słabym rozwojem szkolnictwa, związanym

debatowali odrębnie w sali Kolumnowej Sejmu 24 września.

Podczas sesji referaty przedstawili: delegaci z Wielkiej Brytanii, Białorusi (Andżelika Borys), Stanów Zjednoczonych oraz dyrektor Departamentu Współpracy z Zagranicą w Mini-



Prof. Andrzej Stelmachowski w gronie sympatyków

sterstwie Edukacji Narodowej Sławomir Adamiec.

„Największy wzrost nauki języka polskiego miał miejsce w latach 2001-2004. W roku szkolnym 2005/2006 odnotowano znaczny spadek liczby uczących się, co było wynikiem sytuacji politycznej i wydarzeń wokół ZPB” – powiedziała w swoim referacie Andżelika Borys, prezes ZPB, nawiasem mówiąc - nauczycielka języka polskiego.

W dyskusji podkreślano, że tylko niewielki odsetek polskich dzieci zamieszkałych za granicą uczy się języka polskiego. Brakuje odpowiednich podręczników i programów nauczania.

Jak poinformował wiceprezesa Centrum Krzewienia Kultury, Tradycji i Języka Polskiego w Niemczech prof. Piotr Małoszewski, w Niemczech tylko niewielki odsetek dzieci pochodzenia polskiego objętych jest nauką języka polskiego. Większość

Wiceprezes Kongresu Polaków w Czechach Tadeusz Wantuła wskazał na brak podręczników do nauki języka polskiego dla szkół podstawowych, a także na potrzebę zwiększenia liczby nauczycieli z Polski oraz konieczności stworzenia programu sty-

cie, a także w komisji ds. współpracy z Polonią.

25 września w tejże sali odbyła się sesja poświęcona potrzebom i oczekiwaniom nowej emigracji i młodych Polaków za granicą, przede wszystkim do krajów UE. W dyskusji zwracano uwagę, że w krajach, w których po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej młodzi ludzie podejmują pracę, nie nadają w swej pracy służba konsularna, a także za mało jest ośrodków polonijnych, centrów informacyjnych i konkretnych imprez propagujących polską kulturę. Zabrzmiało i takie zdanie (jednego z uczestników dyskusji, z Kanady): „Przecież oni wyjechali zarobkować i wy chcecie, żeby ich jeszcze dofinansowywać. Nie rozumiem tego. Prasa polonijna, na przykład, jak dzieje się to w Kanadzie, musi sama na siebie zarabiać” (!)

Agnieszka Major z Niezależnej Organizacji Młodzieży Polonijnej przy Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych stwierdziła, że większość osób z tzw. nowej emigracji utrzymuje kontakt z Polską, często tam jeździ, odwiedza rodzinę, czyta polską prasę, przegląda Internet. Zaznaczyła, że wiele osób nie chce osiedlać się na stałe za granicą, część nie ma jeszcze sprezyowanych planów.

Czwartego dnia pracowały także komisje zjazdowe: ds. pomocy nowej emigracji w państwach UE, ds. młodzieży i sportu.

Podczas końcowych obrad plenarnych przedstawiono wnioski oraz uchwały Zjazdu. Było ich dużo. Obiecane uchwalone zamieścić w odpowiednich portalach. Nie mogę nie wspomnieć o dwóch wnioskach. Jeden, który został przyjęty, dotyczy organizacji warsztatów dla społeczników polonijnych. Drugi, przedstawiony przez wiceprezesa Kongresu Polonii Amerykańskiej w stanie Nowy Jork Ludwika Wnękowicza od Komisji ds. Ochrony Dobrego Imienia Polski i Polaków, dotyczył



Słowo głównego organizatora Dyrektor Andrzej Chodkiewicz

„Myślę, że Zjazd był, przede wszystkim, wielkim spotkaniem integracyjnym. Miał charakter spotkania osób, które działają na rzecz polskości w Świecie i chcą się wymienić doświadczeniami, opowiedzieć o swoich wrażeniach, przeżyciach i przeróżnych perypetiach czy kłopotach, które przy tej pracy ich spotykają.

Wymienię dwa najważniejsze problemy poruszane na Zjeździe: nowa emigracja, czyli zupełnie nowy problem, oraz omawiany już od pierwszego Zjazdu i od 15 już lat przebijający się problem języka polskiego w kościele na Wschodzie. Co do realizacji wyników takich spotkań, to mogę tu nazwać Kartę Polaka, z czego widać, że na potwarzanie pewnych problemów, pewnych postulatów państwo polskie reaguje, a zatem nastawione jest na słuchanie.”

przygotowania i wydania w języku rosyjskim (!) popularnej pracy o dziejach Polski, przeznaczony dla Polaków, przede wszystkim, młodych i oczywiście z Kresów, czyli głównie z nowych krajów postsowieckich. Problem na czasie. O nim niejednokrotnie pisaliśmy na szpaltach „DK”. O dziwo, ale wniosek podczas głosowania odchyłono.

Białorusi. Treść protestu została rozesłana do władz białoruskich oraz białoruskich przedstawicielstw dyplomatycznych na świecie. Zjazd wyraził wdzięczność najwyższemu władzom państwowym za uchwalenie Kartę Polaka, a także uznanie i wdzięczność nauczycielom polonijnym, duchownym oraz organizatorom szkolnictwa za ich spo-

III. Zjazdowi Polonii i Polaków z Zagranicy towarzyszyły okolicznościowe wystawy. W Sejmie zaprezentowano wystawę „Ruch wsparcia «Solidarności» - środowiska wolnego świata przeciw zniewoleniu Polski”.

W gmachu Senatu RP otwarto wystawę „Orły w krainie kangurów. Polacy w Australii do 1918 r.”. Ekspozycja przedstawiała sylwetki wybitnych Polaków: podróżników, lekarzy, uczonych, inżynierów oraz artystów, którzy osiedlili się w Australii i tam prowadzili swą działalność naukową i kulturalną. Kolejna ekspozycja w gmachu Senatu RP to „Historia Armii Polskiej utworzonej pod dowództwem generała Andersa w Rosji Sowieckiej” oraz „Katyń Golgota Wchodu. 5 marca - dzień pamięci”. Dla delegatów wyświetlono też nowy film Andrzeja Wajdy pt. „Katyń”.

Tradycja organizowania Zjazdów Polonii sięga czasów II Rzeczypospolitej. Przed wojną dwukrotnie, w latach 1929 i 1934, odbyły się Światowe Zjazdy Polaków z Zagranicy. Do tej inicjatywy powrócono po roku 1989. Pierwszy Zjazd miał miejsce w Krakowie w 1992 roku, kolejny, w 2001 roku, odbył się w Warszawie, Krakowie, Częstochowie i Pułtusku. Za granicą zamieszkuje na stałe 17 mln Polaków. Najlicniejszym skupiskiem emigracji polskiej są Stany Zjednoczone; mieszka tam, jak szacują polskie placówki konsularno-dyplomatyczne, ponad 10 mln Pola-

czne zaangażowanie w działania mające na celu zachowanie języka polskiego, tożsamości narodowej i wiary w polskiej diasporze na świecie. W kolejnej uchwale podziękowano prof. A. Stelmachowskiemu za wieloletnią działalność na rzecz Polonii i Polaków za granicą i zaapelowano do prezydenta RP o należyte uhonorowanie go odznaczeniem państwowym.

Delegaci podziękowali także ekipie wykonawczej Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, która przyjęła na siebie cały ciężar organizacyjny zjazdu, w szczególności prof. A. Stelmachowskiemu i dyrektorowi Andrzejowi Chodkiewiczowi.

Podczas uroczystości na Zamku Królewskim wręczono „Wawrzyny Polonijne” - wyróżnienia przyznawane przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. Nagro-

z Zagranicy

Może z powodu języka, a może... trudno zrozumieć.

W uroczystości zamknięcia III Zjazdu Polonii i Polaków z Zagranicy, która odbyła się w Sali Wielkiej na Zamku Królewskim w Warszawie m.in. wzięli udział: Premier Jarosław Kaczyński, Marszałek Bogdan Borusewicz, prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” prof. Andrzej Stelmachowski.

Zamykając Zjazd, Marszałek Borusewicz powiedział, że „w Polsce różnimy się w wielu kwestiach, ale w sprawach Polonii nie ma różnic”. Te słuszne słowa przyjęto oklaskami. A, nota bene, miało to miejsce w okresie kampanii wyborczej przed wyborami parlamentarnymi w Polsce. Kampanii dość ostrej, prowadzonej nawet w murach parlamentu, czego uczestnicy Zjazdu byli świadkami. Trafiłem tam na kon-



III Zjazd: delegaci z Ukrainy: (od lewej) Antoni Stefanowicz, Anatol Terlecki, gość Zjazdu, Stanisław Kostecki, Tadeusz Załucki, Emil Legowicz

ferencję prasową lidera Platformy Obywatelskiej Donalda Tuska, który też w swoich wypowiedziach obiecał poparcie dla Polonii.

Podczas uroczystego zakończenia Zjazdu przedstawiono podjęte uchwały. Delegaci wyrazili zdecydowany protest przeciwko naruszaniu praw człowieka na

dami uhonorowani zostali m.in.: ostatni prezydent RP na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski, wieloletni opiekun Polonii i Polaków za granicą abp Szczepan Wesoły, a także kombatan i działacz Kongresu Polonii Amerykańskiej Władysław Zachariasiewicz. Nagrodą uhonorowano także Związek Polaków na Białorusi.

ków. Duże ośrodki polonijne znajdują się w Brazylii, Kanadzie, Niemczech i we Francji. Za wschodnią granicą najwięcej Polaków mieszka na Ukrainie, na Białorusi, w Rosji i na Litwie.

Przygotował BORD

Warszawa, wrzesień

(Zdjęcia autora)

Podróże do Kraju

Spodziewamy się na podalshu співпрацю

31 po 10 жовтня 2007 року, за сприяння Житомирської обласної спілки польків України (голова Вікторія Шур) та на запрошення Союзу лідерів села (Stowarzyszenia Liderów Wiejskich) i його голови pana Маріуша Мандата, учні та вчителі загальноосвітніх навчальних закладів Житомира відвідали Польщу та взяли участь у Польсько-Українському семінарі.

До складу групи увійшли учні, що мають польське походження та ті, що вивчають польську мову. Серед учасників семінару були і учні ліцею приватного вищого навчального закладу „Інститут підприємництва та сучасних технологій”. У тісній співпраці з учнями гімназії ім. Януша Корчака з міста Стшалково (Strzałkowo) учасники семінару обговорили проблеми сучасної молоді та патології і небезпеки у молодіжному середовищі; організували мультимедійну презентацію про відомих спортсменів, акторів, політиків України та Польщі; розповіли про історію своїх країн та міст; взяли активну участь в іграх та інтеграційних розвагах. Програма семінару завершилась українськими та польськими вечорницями. Учасники співали народні пісні, виконували народні танці, читали вірші, презентували страви народної кухні, обмінювалися сувенірами.

Відповідно до програми семінару було організовано екскурсію до міста Закопане, прогулянку до мальовничих польських Татр, повітряну мандрівку на фунікулері з висоти 1300 м. Особливо запам'яталася поїздка до м. Кракова, під час якої учасники програми відвідали Вавельський королівський замок і побачили його дракона, що дише вогнем, пройшли вулицями старого міста та місьцими, пов'язаними з ім'ям Кароля Войтили (Іоана Павла II), відвідали Краківський університет, в якому навчався Микола Коперник.

Цікавою для молоді була прогулянка стародавнього Площею Ринок та пов'язана з нею легенда про сурмача на башті, який попереджав про наближення ворогів. Тепер міська сурма звучить щогодини, нагадуючи гордіям про ти події. З особливим теплом згадують учасники барбекю біля вечірнього вогнища, де у супроводі гітари лунали народні польські та українські пісні. Переконані, що такі заходи є дуже важливими як для української так і для польської спільноти, оскільки вони допомагають краще пізнати один одного, сприяють розвитку дружних відносин між двома країнами, підвищують інтерес до вивчення мов. Позитивним є те, що ліцей ПБНЗ „Інститут підприємництва та сучасних технологій”, якому виповнилося лише чотири роки, має стосунки з польською гімназією. Ми сподіваємося на подальшу співпрацю, яка буде корисною для обох навчальних закладів.

Забелло Л.О.

(Заступник директора ліцею ПБНЗ „Інститут підприємництва та сучасних технологій”)

Чителниці пиша

From jerrygalinda@op.pl

Шановна редакція!

Пишу з Польщі.

Оdpowiadając na list dr nauk historycznych Zygmunta Potockiego (Łuck).

Цитату в w/w ліście – моим zdaniem – są wyrwane z kontekstu!

1. „Gdyby można było zebrać łzy, które lud uciśniony na Ukrainie wypłakał, to w tym morzu utopilby się człowiek” – ucisk feudalny – większy aniżeli na Ukrainie... wątpię - do sprawdzenia w źródłach.

J. Młodzianowski, jezuita-kaznodziej, XVII w.

„Nie ma Rusi, jest tylko Polska i Moskwa” - z politycznego punktu widzenia - to była wtedy chyba prawda - Ruś - nie była w tych czasach podmiotem politycznym.

S. Dunin Borkowski, XIX w.

„Sznur szubienicy i kat nigdy jeszcze nie były do tego stopnia symbolem państwa polskiego, co przy rządzie, którego twórcy byli sami wieszani za te same rzeczy, za jakie dziś wieszają” - O jakim okresie mowa??? Sznur i kat to był stosowany, ale chyba za Jaremy Wiśniowieckiego - wtedy - NIESTETY – był to normalny sposób pacyfikacji zbuntowanych wsi.

Maria Dąbrowska, „Dziennik”

„A to, co Polacy dokonali wobec Ukraińców z moralnego i politycznego punktu widzenia było winą, a nie politycznym błędem. My nie dopuścimy do powtórzenia tego”. - Znów - jaki kontekst?

Одноśnie Daniela Beavois, autora książki TRÓJKĄT UKRAIŃSKI - znam jego książkę „Walka o ziemię”. Dzieła tego autora świadczą, iż był to konflikt głównie o podłożu (upraszczając) feudalnym - materialnym.

Pozdrawiam.

Redakcyjną pocztą z Katowic dotarł ostatnio do nas wiersz

Teresy Jędrusińskiej, rodowitej podolanki (przebywającej akurat w tym mieście), doskonale odzwierciedlający wzruszenie i radość wywołane wiadomością o przyjęciu „Karty Polaka”. Przekazujemy go Czytelnikom w oryginalnej wersji.

JESTEM DUMNA

W Katowicach słonko świeci
Lud zmarznięty grzeje.
A tam u nas, hen, na Wschodzie
Teraz jest nadzieja.

7 września – zwykły piątek
Będzie wielką datą –
Sejm w Warszawie przegłosował
Kartę dla Polaków.

Teraz gdzie byś nie żył, bracie.
Choć na wyspie morskiej,
Będziesz takie prawa mieć,
Jak Polacy w Polsce!

Chwała Tobie Panie Boże,
że czuwasz nad nami,
I my teraz stali tacy,
Jak Polacy w kraju!

Rodowita Podolanka
Z tego jestem dumna,
Że zadbała o mnie Macierz
Teraz będę równa.

Szkoda tylko, że niektórzy
Nie dożyli tego,
Ale wierzę – ta wiadomość
Poleci do Nieba!

Losy i drogi

Memu Przyjacielowi –
poświęcam

2 czerwca 2007 roku minęła pierwsza rocznica śmierci Wsewłoda Georgiewicza Dzieszulskiego – założyciela i kierownika Chersońskiego Obwodowego Stowarzyszenia Polaków „Polonia”. Cześć Jego pamięci!

Wsewłod Georgiewicz Dzieszulski przyszedł na świat 3 września 1935 roku w Chersonie. Tutaj spędził dzieciństwo i młodość, tutaj rozpoczął swoje dorosłe życie, tutaj przez 32 lata pracował w Fabryce Przegubów Krzyżowych.

Natura nie dała Dzieszulskiemu mocnego zdrowia, za to szczerze wyposażała go w tak wspaniałe cechy charakteru, jak umiłowanie bliźniego, pracowitość i żądza wiedzy. Kiedy był już emerytem i prezesem polskiego stowarzyszenia, chętnie brał udział w lekcjach języka polskiego, które w pomieszczeniach miejscowego kościoła prowadzili studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dzieszulski tak bardzo pragnął dobrze opanować język polski, że nie wstydził się sięść do szkolnej ławki i wraz z miejscowymi Polakami korzystać z lekcji języka polskiego, które odbywały się w niedzielnej szkole (Szkoła nr 16). Rezultatem tej nauki było to, że Dzieszulski mógł z polskich książek uczyć się historii Polski. A historię Dzieszulski bardzo lubił i dobrze znał.

W. Dzieszulski miał artystyczną naturę, nic też dziwnego, że napisał wiele wierszy w języku rosyjskim. Jednak on pragnął pisać wiersze w języku polskim, bo – jak wiadomo – poezja jest prawdziwym zwierciadłem duszy. Znał wartość SŁOWA, całym swym jestestwem czuł JEGO moc i dobrze wiedział, jak prawidłowo obchodzić się z Jego Wysokością SŁOWEM. Ponieważ zespół wokalny „Przyjaźń”, istniejący przy naszym Stowarzyszeniu, zamierzał

We wrześniu 2007 roku minęła 73. rocznica urodzin wybitnego działacza polonijnego – Wsewłoda Georgiewicza Dzieszulskiego, który zmarł 2 czerwca 2006 roku. Czytelnikom „DK” proponujemy garść wspomnień o Nim autorstwa p. Galiny Diwak.

Człowiek żyje dopóty, dopóki o nim pamiętają ludzie



W. Dzieszulski (L) i Galina Diwak (C) podczas świętowania Dnia Chersonia (wrzesień 2003 r.)

wziąć udział w Festiwalu Mniejszości Narodowych „Tawrijska Rodzina”, specjalnie na tę okazję W. Dzieszulski napisał słowa piosenki p.t. „Festiwalowa”. Muzykę do niej skomponował Anatolij Kurtogły.

Wsewłod Georgiewicz miał bardzo dobry głos, i kiedy śpiewał, to słuchacze czuli, że w ów śpiew wkłada on całe swoje serce. Zresztą w podobny sposób odnosił się on do wszystkich obowiązków, a każdą sprawę doprowadzał do końca. Najlepszym dowodem jest to, że udało mu się zorganizować nasze Stowa-

rzyszenie. A on tak bardzo pragnął, by taka organizacja powstała! Ileż to rozmów przeprowadził Wsewłod Georgiewicz z miejscowymi Polakami. Nie wszyscy chcieli mu okazać pomoc i zrozumienie. Byli i tacy, którzy mówili: „Tak, to prawda – jestem Polakiem (Polką), ale dajcie mi święty spokój”. A mimo to entuzjastom założenia polskiej organizacji udało się w końcu spotkać na jej pierwszym posiedzeniu pewnego czerwcowego dnia 1995 roku. Na owym posiedzeniu W.G. Dzieszulski opowiedział o zadaniach

stojących przed stowarzyszeniem. W trakcie wyborów przewodniczącego nowopowstałej organizacji zebrani jednogłośnie poparli kandydaturę Dzieszulskiego. W taki oto sposób w dniu 7 czerwca 1995 roku powstało Chersońskie Obwodowe Stowarzyszenie Polaków „Polonia”. Pokonując niezliczone trudności, Wsewłod Georgiewicz odważnie zmierzał do wytkniętego celu. A trudności nie brakowało: Stowarzyszenie nie miało własnej siedziby, a miejscowe władze nie zamierzały oddać do dyspozycji Polaków nawet najmniejszego lokum.

Jeszcze jednym problemem był brak pieniędzy, a co za tym idzie – brak możliwości płacenia za najem pomieszczenia i uiszczania opłat komunalnych. „Ojcowie” miasta wprawdzie przyznawali, że istnieją mniejszości narodowe, a ich przedstawiciele tworzą stowarzyszenia, dzięki którym będą mogli uczyć się ojczystego języka, kultury, historii i tradycji, ale wcale nie mieli zamiaru komukolwiek oddawać jakichkolwiek pomieszczeń do dyspozycji. A Wsewłod Georgiewicz spokojnie, ale uporczywie pukał do drzwi wielu kabinetów, w których albo mu odmawiano, albo proponowano „coś”, na co trudno było wyrazić zgodę. W końcu Dzieszulskiemu przydzielono „miejsce do pracy” w jednym z kabinetów obwodowego Wydziału Kultury.

Fakt posiadania biurka i kilku półek z książkami w „wynajętym mieszkaniu” było oczywiście pewnym

osiągnięciem, bo wreszcie można było porozmawiać w „normalnych” warunkach np. z polskim konsulem itp. W tym samym okresie Wsewłod Georgiewicz Dzieszulski podjął próbę utworzenia szkoły dla dzieci należących do mniejszości narodowych. Marzył, że w tej szkole będą się uczyć polskie, niemieckie i greckie pociechy.

I znowu rozpoczęły się rozmowy. A ponieważ większość parafian kościoła katolickiego to osoby należące do polskiej i niemieckiej mniejszości narodowej, więc prędko ugodniono wspólną pozycję w kwestii zorganizowania szkoły: szkoła powinna być! Kiedy odpowiednie dokumenty były już gotowe, Dzieszulski spotkał się z kierownikiem miejskiego Wydziału Oświaty. Na szczęście był to człowiek dobrze rozumiejący potrzeby mniejszości narodowych. Wyraził on zgodę, by w Szkole nr 16 (począwszy od klasy pierwszej) dzieci uczyły się swego ojczystego języka.

Wsewłod Georgiewicz Dzieszulski był nie tylko liderem polskiego Stowarzyszenia, ale także jaskrawą, wybitnie utalentowaną osobistością. Był to człowiek, który potrafił konsolidować wokół siebie ludzi i który zapalał w ich sercach twórczy płomień. Tak było np. z założeniem zespołu „Przyjaźń”. Tak było w przypadku organizowania przez Stowarzyszenie uroczystości z okazji Dnia Konstytucji 3 Maja, Święta Niepodległości 11 Listopada, w których zawsze aktywnie uczestniczyli członkowie zespołu.

Mówią, że człowiek żyje dopóty, dopóki o nim pamiętają ludzie. Członkowie Chersońskiego Obwodowego Stowarzyszenia Polaków „Polonia” nigdy nie zapomną o Wsewłodzie Georgiewiczu Dzieszulskim i o jego wspaniałych dokonaniach. Niech odpoczywa w pokoju wiecznym! Amen.

Galina DIWAK

Tłum. D. Jaworska

Wydarzenie

W tym roku Polacy obchodzą 89. rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę. Stowarzyszenie Polonijne „Aster” wspólnie z dyrekcją Gimnazjum nr 16 opracowali i zrealizowali interesujący program obchodów tego wielkiego, polskiego święta.

W piątek, 9 listopada, w gimnazjalnej auli odbył się uroczysty koncert dla wszystkich uczniów szkoły. Rozpoczynając uroczystość, szkolny zespół wokalny odśpiewał hymn Polski i Ukrainy, a następnie, zgodnie z dawną ukraińską tradycją, na znak gościnności i przyjaźni gościom

Święto narodu polskiego

koncertu na wyszywanym ręczniku wręczono chleb i sól.

Prowadzący koncert Wowa Gryń (po polsku) oraz Ola-Filonienko (po ukraińsku) przypomnieli nam historyczną genezę święta, opowiedzieli o długiej i krwawej drodze Polaków do odzyskania niepodległości. Uczniowie fakultatywnych lekcji języka polskiego, recytując poezję i śpiewając patriotyczne polskie piosenki, wystąpili w poetycko-muzycznej inscenizacji



Wspólne zdjęcie na pamiątkę

p.t. „Droga do wolności”. Wiele emocji wywołała pięknie zaśpiewana przez Anię Lemieszko piosenka p.t. „Rozkwitały pąki białych róż”. Uczniowie słowami polskiego poety Ryszarda Przymusa przybliżyli zebranym nastroj tych dalekich dni: „Dziś w całej Polsce brzmi Mazurek; Dzisiaj radości kanonada. Witamy wszyscy niepodległość i jedynasty listopada”.

Program koncertu urozmaicił występ dziecięcego zespołu tane-

cznego „Wiktoria”, którego kierownikiem artystycznym jest Pani Wiktoria Wiszniewa. Dzieci zatańczyły narodowe tańce polskie: mazurka i krakowiaka, zaś szkolny zespół taneczny przedstawił polskiego poloneza.

W sobotę 10 listopada odbyło się uroczyste spotkanie członków Stowarzyszenia Polonijnego. W części artystycznej spotkania dzieci jeszcze raz przypomniły drogę Polaków do wolności. Osobom, które przykładają wiele sił do roz-

woju działalności Stowarzyszenia „Aster” złożono oficjalne podziękowania i wręczono dyplomy uznania. Nie zabrakło też słodkiego poczęstunku. Wspólnie spędzone popołudnie upłynęło w pogodnej i przyjaznej atmosferze.

Za ciekawie zorganizowane obchody Dnia Niepodległości Polski w Niezynie Stowarzyszenie Polonijne, przede wszystkim, jest wdzięczne nauczycielce języka polskiego Pani Monice Babakow, dyrektorze Gimnazjum nr 16 Pani Ludmile Borisownej Krućko, zastępcy dyrektora ds. wychowawczych Pani Oksanie Władymirownej Jaroszenko oraz naszym sponsorom.

Feliksa BIELIŃSKA

Prezes Stowarzyszenia Polonijnego „Aster”



Gościom koncertu na wyszywanym ręczniku wręczono chleb i sól

КУПОН
БЕСПЛАТНОГО ОБЪЯВЛЕНИЯ
(не более 20 слов)
Язык объявления (подчеркнуть): польский, украинский, русский.
Приклейте купон на Ваше объявление и вышлите по адресу:
01033, Украина, Киев,
ул. Сакаганского 40/85А
Редакция газеты
"Дзiенник Кijовский"

W nurcie batalii o język

Mówi się, że w odróżnieniu od mężczyzny kobieta oprócz inteligencji wyposażona jest jeszcze w intuicję. I w rozum.

Jak się dowiedzieliśmy, decyzję o usunięciu z programu TVP Polonia audycji „Mówi się” podjął mężczyzna. Przez niedelikatność pominię tu jego nazwisko. Żeby nie robić zbędnej reklamy komuś, kto powinien być zapomniany najchętniej od razu i raz na zawsze.

Tę samą pleć miał dostojnik, którego razil prowadzony od lat w TVP3 przez Tadeusza Górnego program Książki z Górnej Półki. Co w popularyzowanych przez sympatycznego redaktora książkach oraz w ich autorach dostojnikowi telewizyjnego się nie podobało, tylko on, pan Bóg i jego własna mądrość raczą wiedzieć.

Podobnie jak i w pierwszym wypadku – nazwiska nie podajemy. Tym razem jednak z obawy przed napytaniem sobie biedy. Wiadomo, zawiść ludzka mściwa jest. Ileż to roboty? Szósta rano, czterech w kominiarkach, dziurkacz pod domem, skrybę w kajdany, komputer pod pachę i koniec zabawy w felieton.

Miliony słuchaczy na całym świecie zasiadało przed telewizorami w porze audycji „Mówi się” z nadzieją nie tylko zabawy, jaką niezmiennie fundował nam dzięki swojej popartej ogromną wiedzą elokwencji prof. Bralczyk, ale i z potrzeby doksztalcenia się. Z potrzeby szukania odpowiedzi na wciąż powstające pytania, z nadzieją, że a nuż tym razem uda się nam znaleźć właściwą odpowiedź.

Program „Książki z górnej półki” spełniał inną, jednak nie mniej ważną rolę. Tadeusz Górny - w odróżnieniu od programów nagrywanych w świetle reflektorów telewizyjnego studia – zapraszał nas do popularnej w Warszawie księgarni, tam, na żywo niejako, z książkami i obecnymi wokół klientami, prezentować autorów dzieł i dziełek, które sam uznał za pokazania warte.

Prowadzone bez pompy, na luzie rozmowy z pisarzami (głównie, ale i z wydawcami oraz ludźmi z branży) jakże skutecznie spełniały swoją popularyzatorską rolę. W czasach, kiedy media mokre są od łez wypłakiwanych z powodu malejącego czytelnictwa, książki rekomendowane przez Tadeusza Górnego często stanowiły wyjątek na

listach bestsellerów ogromnej ilości księgarń.

Przez siedem lat trwania emisji programu przyzwyczailiśmy do wizyt, jakie składał nam Tadeusz w towarzystwie coraz to nowego gościa. Bywał jakby u nas, przy stole, chciało się go niemalże zapytać, czy napije się z nami herbaty i zje kawałek wyjętego akurat z piekarnika ciasta. Doprawdy trudno zrozumieć, jakimi powodami kierowano się, zabraniając nam przyjmowania w gości Pana Tadeusza i jego książek. Dawno temu, jeszcze za dyrekcji Leszka Wasiuty, ośmieliłem się być zaproponować TVP Polonia sprzedaż taśm z nagraniem audycji

wymienionych audycji. Audycji ze wszech miar nie tylko potrzebnych, ale wręcz niezbędnych, jeśli chcemy nadal mówić i pisać po polsku. Doprawdy, trudno o nazwę dla nonszalancji popularyzatorów wykluczenia nosowych samogłosek „a” i „ę” czy wprowadzania rozlicznych grubiaństw, by nie wspomnieć o braku poszanowania wobec „kontraktu”, jaki każdy z nas zawarł był ze społeczeństwem, uczęszczając na przymusowe zajęcia w początkowych klasach szkoły podstawowej. Nakłoniono nas wówczas do uznania za fakt, że w sprawie korzystania z języka Polacy umówili się co do pewnych reguł, za nieprze-

niem wywołującym rumieniec zakłopotania, bo to chcielibyśmy się już nie wyróżniać, a jednak trudno ukryć nietutejsze pochodzenie.

Pamiętam rozczarowanie kolegi pianisty z orkiestry, w której przed laty grałem. Antoni Skowronek, pogodny zwykle i radosny jak wróbel o poranku, tym razem minę miał zasępioną, czym sprowokował nas do pytania:

- Co się stało, Tośku?

- Nic, nic, wszystko w porządku.

Jednak wszystko w porządku najwyraźniej nie było, więc nagabywałem kolegę dalej. W końcu wyznał nam powód spuszczenia nosa na kwintę. Okazało się, że śpiesząc

aktywność Państwa, którym podobnie do autora felietonu nieobca jest wartość przedstawiona w nim jako istotna i tycząca nas, Polaków mieszkających poza Krajem w szczególności. Wartością tą jest język. Serce i krew łączące nas w jedno. Język, którym wyrażamy siebie, nasze emocje i myśli. Którym tęsknimy, kochamy i który czyni z nas tych, kim jesteśmy – Polakami. Nasza duma z tego faktu w niemałej mierze uzależniona jest od tego, jakim językiem się posługujemy. Jaką osiągnęliśmy sprawność, jak o niego dbamy, z jakim szacunkiem się do spraw z nim związanych odnosimy.

I bądź tu mądry...

„Mówi się”. Okazało się wówczas, że audycje te w ogóle nie były nagrywane.

Mam znajomych, którzy zbierają się w gronie przyjaciół – do których należę – i bawią w następujący sposób: Puszcza się płytę z nagraniem audycji „Mówi się”, telefonujący do programu zadaje pytanie, robi się „klatka stop” i uczestnicy zabawy mają trafnie przewidzieć, co powie profesor. Spróbujcie Państwo sami. Jeśli ktoś lubi tego rodzaju towarzyskie gry, zaręczam, można się świetnie bawić. Naturalnie trzeba mieć dostęp do nieco starszych nagrań.

Wprawdzie przez cały zmierzający do swego zasłużonego końca okres błędów i wypaczeń publikacje felietonów ograniczyłem do minimum, stosując dwuletnią ciszę przedwyborczą, ale jednak... W dniu, kiedy to piszę, ostateczny koniec jeszcze nie nadszedł, choć królewskie szaty już się w nowym przymierzaniu przymierza. Miejmy nadzieję, że panowie, którym nie podoba się popularyzacja słowa tak pisanego w wydaniu Tadeusza Górnego, jak i mówionego w formie stosowanej przez prof. Jerzego Bralczyka, „pójdom innym drogą” i nie będą się już „włanczać” w podejmowanie decyzji szkodliwych dla wszystkich Polaków, a rodaków zamieszkałych poza krajem zwłaszcza.

Nie będę na potrzeby tego tu felietonu obniżał poziomu swojej wytwórczości robieniem spisu oczywistych argumentów za i za odnoszących się do istnienia w eterze obu

ganie których przewidziano karę w postaci dwójk na świadectwie. W jaki sposób ludzie z tom dwójmochrapali się wyglądających na poważne tytułów naukowych od doktora wzwyż, nie zgłębię.

Czyżby „posiedli wiedzę”, idąc opłotkami, na skróty, omijając podstawowy stopień wykształcenia, zaś w CV piszą: „Po ukończeniu zerówki w nagrodę za wysokim inteligencją przyjęto mnie do od razu do czwartej klasy szkoły podstawowej, po czym uzyskałem doktorat”.

My, którym z różnych powodów przyszło żyć za granicą, jesteśmy szczególnie uwrażliwieni na językową poprawność. Być może dlatego, że mamy z tą sprawą do czynienia na co dzień. Piszący te słowa, usiłujący mówić poprawnie po szwedzku od czterdziestu lat, nadal ćwiczę się w wymowie niektórych samogłosek, które co rusz chcą się upodabniać do zakodowanych w pamięci fonemów polskich. (Szczęśliwi, którym los wyznaczył miejsce zakotwiczenia na przykład we Włoszech czy w Japonii, gdzie kłopotów tego typu nie ma.) Niewykluczone, dlatego właśnie uważa się ogólnie, że użytkownicy języka polskiego przykładający wagę do poprawności wymowy największą mieszczą poza granicami Kraju. Poza ciepłym bezpieczeństwem domowych, ojczyznianych pieleszy.

Jakże często, a choćby nierzadko spotykamy się z kierowanym w naszą stronę pytaniem: „Ursäkta, vad sa du?”, „Was sagten Sie?” czy „Could you repeat it, please? Z pyta-

na próbę, przed drzwiami restauracji zatrzymany został przez elegancką starszą Szwedkę pytaniem:

- Przepraszam, wie pan może, która jest która godzina?

- Ett.

- Dziękuję. A, jeśli można wiedzieć: z jakiego kraju pan pochodzi?

Było to po wielu latach pobytu Tośka w Szwecji, kiedy zaczynał się już przyzwyczajając do myśli, że mówiąc po szwedzku, nie odróżnia się od obywateli tego kraju. Pani przed drzwiami przypomniła mu, że tak nie jest. Słowo „ett” - będące liczebnikiem „jeden” używanym także jako nazwa godziny pierwszej - ma w sobie dwa „haki” dla słowiańskiego instrumentu mowy: Potknąć się można zarówno o „e”, jak i podwójne „tt”. Mieszkający w Skandynawii wiedzą, o czym mówię, inni znajdują zapewne własne przykłady.

Aparat głosowy, to instrument, jak każdy inny. Kiedy przyszło nam zacząć używać go w wieku dorosłym do zadań innych niż te, z jakimi mieliśmy do czynienia od dziecka, konieczność codziennych ćwiczeń porównywalna jest do tej, jakiej wymaga się podczas nauki gry na skrzypcach, klarnecie czy fortepianie. Dlatego tak łatwo zauważamy błędy, dlatego tak nas one irytują. Dlatego, bo jest to problem, z którym sami mamy do czynienia na co dzień.

W liście przewodnim do redaktorów naczelnych polonijnych czasopism, w których felieton ten zostanie opublikowany napisałem:

„Aby akcja miała szansę osiągnięcia zamierzonego celu, liczę na

Jest oczywistością, że mieszkając poza krajem, jak roślina wody potrzebujemy stałego kontaktu z rodzimym językiem. Obie wymienione audycje telewizyjne rolę takiego wzorcowego kwietnego ogrodu na tle nie za kolorowej szarzyzny tła właśnie spełniały. Aż do momentu, kiedy z jakichś przyczyn „mówiący inaczej” zyskali przewagę. Zyskali przewagę nad troskliwymi ogrodnikami pielęgnującymi to, co wraz z myślami i czynami stwarza nas ludźmi. Za każdym słowem stoi bowiem myśl, a za każdą myślą – człowiek. Nie bójmy się patetycznej konstatacji: Takimi jesteśmy ludźmi, jakim językiem się posługujemy.

Skoro rozpocząłem felieton zacytowaniem własnego aforyzmu, i skończyć by wypadało podobnie. Jednak nic mądrego nie przychodzi mi do głowy. Poza jednym:

I bądź tu mądry, czemu człowiek głupi!

Andrzej

NIWINNY-DOBROWOLSKI

(Szwecja)

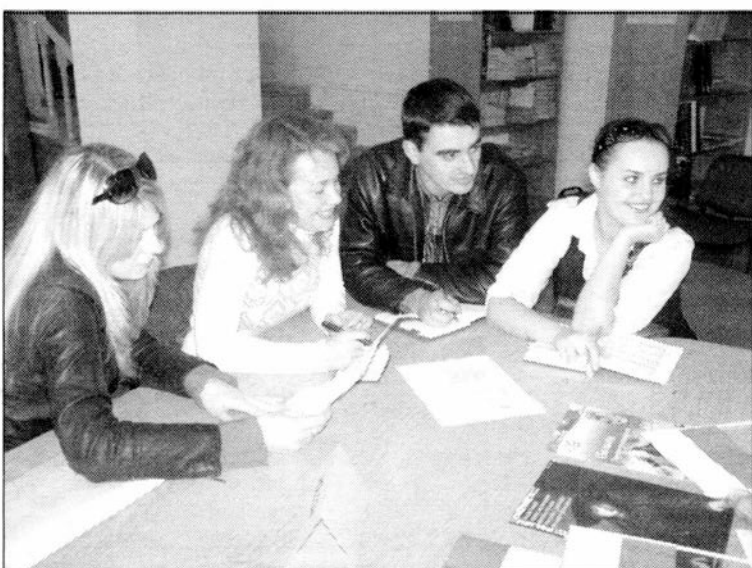
P.S. Od redakcji

Dla widzów z Ukrainy powyższa informacja jest mniej przykra, gdyż (o ironio losu!) prócz właścicieli anten satelitarnych już od roku audycje TVP POLONIA w ogóle są im niedostępne. Wciąż wierzymy jednak, że decydenci odpowiedzialni za promocję tego kanału na Wschód znajdą wspólny język ze specjami od ukraińskich „kablówek”.

KOS

W Winnicy rozmawiano po polsku

Europejski Dzień Języków Obcych



12 października Centrum Informacji Europejskiej w Winnicy, które stworzone zostało przy wsparciu Międzynarodowego Funduszu „Odrodzenie” w ramach projektu Winnickiego Regionalnego Centrum Informacji „Kreatyw” i Winnickiej Obwodowej Biblioteki Uniwersalnej im. K. A. Timiriadźewa, wspólnie z NWK Szkołą Ogólnokształcącą-Gimnazjum I-III stopnia Nr 6, Winnickim Instytutem Międzyregionalnej Akademii Zarządzania Personalem, oraz Zarządzeniem Kultury i Turystyki Winnickiej Obwodowej Administracji Państwowej przeprowadzili Europejski Dzień Języków Obcych w celu propagowania nauczania języków obcych wśród wszystkich grup wiekowych, a także podwyższenia ważności różnorodności językowej. W ramach tej pozytywnej imprezy program dotyczący języka polskiego przygotował i zaprezentował Winnicki Kulturalno-Oświatowy Związek Polaków.

Europejski Dzień Języków Obcych w Winnicy przebiegał pod egidą Sieci Proeuropejskich Organizacji Ukrainy.

Inf. z Winnicy

Jaka będzie polityka zagraniczna premiera Tuska?

Polityce zagranicznej Polski przyświecać będzie filozofia dialogu i kompromisu, a nie uderzenia pięścią w stół - wynika z rozmów „Gazety Wyborczej” ze źródłami w MSZ, gdzie specjalny zespół przygotowuje „zagraniczną część” expose nowego premiera.

Eksperti i najbliżsi współpracownicy ministra Radka Sikorskiego ścigają się z czasem, by jak najszybciej przygotować pierwszą wersję expose. Po wstępnej redakcji przez nowego ministra trafi ono do kancelarii premiera.

Ostatnie słowo ma należeć do trójcy: Sikorski, Bartoszewski i Tusk. To oni najpewniej zdecydują, na co zostanie położony nacisk i jaki będzie ogólny wydźwięk zagranicznej części expose. Są cztery zagadnienia, co do których premier podejmie osobistą decyzję polityczną co i jak robić: tarcza antyrakietowa, stosunki z Niemcami, Rosją i gazociąg bałtycki.

(PAP)

RYSOWNICY POLSCY



Zbigniew Niewęglowski

Czym jest cukier?

Dodajemy go do deserów i ciast, słodzimy nim napoje i przygotowujemy różne potrawy? W czym tkwi jego tajemnica?

Zanim cukier „trafił pod strzechy”, życie osładzał nam miód. Gdy w XIX stuleciu produkcja cukru z buraków cukrowych ruszyła na masową skalę, przestał być rarytatem. Do dziś jest jednym z najczęściej spożywanych i jednym z najtańszych produktów? Warto więc wiedzieć, czym właściwie jest cukier i jaką funkcję spełnia w naszym życiu.

Cukier to popularna nazwa sacharozy i produktów przemysłu cukrowniczego, których głównym składnikiem jest sacharoza.

Otrzymuje się go z dwóch podstawowych surowców: buraków cukrowych i trzciny cukrowej. W Europie cukier produkuje się z buraków. Uzyskany z nich sok odpowiednio się oczyszcza i zagęszcza, aż do wykrystalizowania surowego cukru. Potem rozpuszcza się go w wodzie, odbarwia za pomocą węgla aktywowanego, odparowuje i suszy. W przypadku trzciny również odciąga się słodki sok i przetwarza na cukier.

Słodki smak to nie jedyna zaleta, która sprawia, że większość ludzi lubi cukier i słodkizy. Sacharoza jest łatwo trawiona i błyskawicznie wchłaniana przez organizm. To dlatego po zjedzeniu batonika czujemy prawie natychmiastowy przyływ energii. Niestety, jest on krótkotrwały i „płacimy” za niego bardzo wysoką cenę, bo 100 g cukru ma aż 400 kcal (poza tym produkt ten nie zawiera właściwie żadnych wartości odżywczych!). Trzeba pamiętać, że zbyt częste uleganie słodkiej pokusie prowadzi do otyłości oraz sprzyja próchnicy zębów i miażdżycy.

Konstatacje

- Bardzo niewielu mężczyzn posiada klucz do serca kobiety, pozostali obywają się wytrychem.
- Kto patriotę obcego kraju uważa za drania, jest zwykle głupcem własnego.
- Ludzie wstydzą się dziś, że ciągle jeszcze wstydzą się tego, czego wstydzi się dawniej.
- Najgorszą stroną sławy wielkich ludzi jest fakt, że na ich temat wolno rozprawać byle idiotcie.

Благодійні внески на підтримку
„Дзенніка Київського”
просимо перераховувати за реквізитами,
які подаємо на нашій інтернет-сторінці
www.dk.com.ua



Dzieci w szkole sprzeczą się, które z nich ma mniejszego dziadka:

- Mój dziadek ma 100 cm wzrostu!

- A mój ma tylko 50 cm.

- A mój - mówi Jasio - leży w szpitalu, bo spadł z drabiny jak zrywał jagody.

Mąż wraca pijany z knajpy, ale dwie godziny później niż zwykle.

- Co, knajpę przesunęli dalej? - ironizuje żona.

- Nie - bełkotce małżonek. - Poszerzyli ulicę.

Wariaci zdenerwowali się i pobili lekarza. Ten nazajutrz skarży się ordynatorowi:

- Nic nie rozumiem. Gdy któryś mówił „63”, albo „85”, wszyscy się śmiali...

- To proste - wyjaśnia ordynator. - Ponumerowali dowcipy, które znają i wystarczy, że któryś powie liczbę, oni przypominają sobie ten dowcip i śmieją się z niego.

- To dlaczego gdy powiedziałem „104” pobili mnie?

- Bo powyżej setki są dowcipy o wariatach.

Wraca żona po miesiącu z sanatorium wchodzi do domu a tam syn przy nowitkim komputerze.

- Skąd miałeś pieniądze na komputer?!

- Ze zmywania.

- Jak to ze zmywania?

- Tata dawał mi po 100 złotych, gdy chciałem, żebym się zmzył z chaty.

Naj... Naj... Naj...

Najmłodszy „rajdowiec”

12-latek przejechał 350 km za kółkiem.

Dochodziła północ. W niewielkiej podpiotrkowskiej miejscowości dwunastoletni Tomek wziął z marynarki ojca 900 zł i kluczyki do volkwagena passata. Niezauważony przez rodziców ruszył w drogę do Białegostoku. Postanowił odwiedzić kolegę. Rano rodzice chłopca z przerażeniem zauważyli, że nie ma go w domu. Kiedy zorientowali się, że w garażu nie ma samochodu, zaalarmowali policję. Podejrzewali, że chłopak został porwany. Dobrze się uczy, nie sprawiał kłopotów wychowawczych Policjanci sceptycznie podeszli do takiej wersji zdarzenia. Zasugerowali ojcu dwunastolatka, żeby spróbował dowzonić się na komórkę syna. Chłopak odebrał, a wtedy zdenerwowany ojciec opowiedział mu o poszukiwaniach i zgłoszeniu sprawy na policję. Nastolatek przestraszył się nie na żarty. Zatrzymał się na poboczu między miejscowościami Zabłudów i Trześcianek. Zgodnie z instrukcjami wydanymi przez ojca, czekał na radiowóz. Był 350 km od domu rodziców.

Jak się okazało, to ojciec nauczył dwunastolatka jak prowadzić auto. Chłopak często sam odprowadzał auto do garażu. Jak poinformowali policjanci, nastoletni rajdowiec nie poniesie konsekwencji.

Marek OBSZARNY

● Jak tam było, tak tam było, ale jakoś było - jeszcze nigdy tak nie było, żeby jakoś nie było.

Szwejk

● Niektórzy ludzie mają tak otwarte umysły, że mózg im wycieka.

Flannery O'Connor

Czy wiesz, że...

◆ Nad Polską krzyżują się szlaki wędrówek ptaków łączące trzy kontynenty. Polska jest ważnym obszarem dla ptaków wędrujących przez Europę, z dalekiej Syberii, Afryki i Azji.

◆ W rosnącym i zielonym drzewie tylko kilka procent jego objętości stanowią żywe komórki, pozostałe ponad 90% to celulozowe ściany po obumarłych komórkach wypełnione materiałami utwardzającymi (np. ligniną, suberyną).

Materiały utwardzające składają się na drewno we wnętrzu pnia, gałęzi i korzeni oraz okrywając je z wierzchu korę. Zaś, gdy umarłe drzewo leży już wystarczająco długo na dnie lasu, nawet 40% jego objętości mogą zajmować żywe komórki grzybów, bakterii i innych organizmów.

Ulubiony kolor

Naukowcy przeprowadzili test, podczas którego młodzi dorośli mężczyźni i kobiety wybierali tak szybko jak jest to możliwe jeden preferowany kolor z zaprezentowanych serii par kolorowych prostokątów. Uniwersalnym ulubionym kolorem większości ludzi okazał się być niebieski. Ponadto kobiety preferują czerwone odcienie z krańców osi kolorów czerwony - zielony i to powoduje, że ich wybór przesuwają się nieznacznie od niebieskiego w stronę czerwonego, co skutkuje wyborem kolorów takich jak różowy, liliowy i fioletowy jako ulubionych.

Różnice preferencji pomiędzy płciami były tak oczywiste, że naukowcy byli w stanie na podstawie wybranych kolorów określić płeć badanego.

Postanowili sprawdzić, czy różnice preferencji kolorystycznych obu płci są uwarunkowane biologicznie czy kulturowo. Po przeprowadzeniu tego samego testu wśród małej grupy Chińczyków, badacze doszli do wniosku, że uwarunkowania kulturowe nie grają tu istotnej roli. Uważają, że jest to zależność biologiczna i proponuje przypomnieć sobie czasy naszych przodków i ich polowań oraz zbieractwa. Zdaniem autorów to właśnie wtedy dla kobiet ważne było dostrzeżenie dojrzających, czerwonych owoców.

Myśli wielkich

LEW TOŁSTOJ

✓ Czas jest poza nami i przed nami, przy nas go nie ma.

✓ Język kobiety rozumieją tylko kobiety.

✓ Mów tylko o tym, co rozumiesz. O innym milcz!

✓ Niedobra jest zarozumiałość bogatych. Nie lepsza jednak zawiść biednych.

Redaktor Naczelny:

Stanisław Panteluk

WYDAWCA: PRG "Dziennik Kijowski"

Dyrektor:

zast. red. naczelnego Borys Dragin

Adres redakcji - Адреса редакції

ul. Saksagańskiego 40/85 a, Kijów, 01033

вул. Саксаганського, 40/85а, Київ, 01033

tel./fax: (044) 246 61 39

E-mail: pau@dk.com.ua

Zespół redakcyjny:

Eugeniusz Golybard - korespondent,
Dorota Jaworska - tłumacz-korektor,
Earysa Kaszczuk - księgową, Andżelika
Płaksina - redaktor techniczny, Eugeniusz
Tuzow-Lubański - korespondent.

Numer przygotowało kolegium redakcyjne
reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy.

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Redaktor prowadzący
Stanisław Panteluk

Газета виходить 2 рази на місяць.
Передплатити можна протягом року в
усіх відділеннях зв'язку України.
Індекс передплати 30678.

Переплата вартість 48 коп. на місяць.

Роздільна ціна у продажу - договірна.

Газета надрукована у ВАТ "Київська правда".

Зам. 4055

Тираж 3 500

2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16

DZIENNIK
KIJOWSKI

"Дзеннік Київський"

Ресстр. свід. КВ 7502 від 03.07.2003 р.

Засновники:

Державний Комітет України
у справах національностей та релігії
Спілка поляків в Україні

Редакція газети "Дзеннік Київський"